

BRIAN HARE VANESSA WOODS

# PRZETRWAJĄ NAJŻYCZLIWSI

Jak ewolucja wyjaśnia  
istotę człowieczeństwa?



Tłumaczenie  
Kasper Kalinowski



## Myślenie o myśleniu

Kiedy miałeś około dziewięciu miesięcy, zanim potrafiłeś chodzić i mówić, zacząłeś wskazywać. Oczywiście, mogłeś wskazywać na coś zaraz po urodzeniu, ale dopiero w wieku dziewięciu miesięcy zaczęło to coś oznaczać. To dziwaczny gest. Żadne inne zwierzę, nawet jeśli posiada ręce, go nie wykonuje.

Zrozumienie tego, co oznacza wskazywanie, wymaga zaawansowanego czytania w myślach. Zwykle oznacza: „Jeśli tam spojrzysz, będziesz wiedział, o co mi chodzi”<sup>1</sup>. Jednak gdy widzę, że wskazujesz na swoją głowę, istnieje wiele potencjalnych wyjaśnień. Czy odnosisz się do siebie? Mówisz, że jestem szalony? Czy zapomniałem kapelusza? Może się to odnosić do czegoś w przyszłości lub do czegoś, co było kiedyś, ale już nie istnieje.

Zanim ukończyłeś dziewięć miesięcy, gdy twoja mama na coś wskazywała, prawdopodobnie patrzyłeś na jej palec. Dopiero po dziewiątym miesiącu życia zacząłeś podążać za wyobrażoną linią, która wychodziła z jej palca. Do szesnastego miesiąca życia, zanim na coś wskazałeś, sprawdzałeś już, czy mama patrzy. Wiedziałeś, że jej uwaga jest niezbędna. W wieku dwóch lat zdawałeś sobie sprawę z tego, co widzą i w co wierzą inni ludzie. Wiedziałeś również, czy ich działania były przypadkowe czy zamierzone. W wieku czterech lat potrafiłeś odgadnąć czyjeś myśli na tyle sprytnie, że po raz pierwszy mogłeś kłamać. Mogłeś też pomóc komuś, kto został oszukany<sup>2</sup>.

Wskazywanie to wrota do czytania w myślach innych ludzi; zjawiska, które psychologowie określają jako „teoria umysłu”<sup>3</sup>. Tak naprawdę spędzisz resztę swojego życia, zastanawiając się nad tym, co myślą inni ludzie. Co oznacza czyjaś dłoń muskająca twoją w ciemności? Lub wysoko uniesiona brew kogoś, gdy wchodzisz do pokoju. To na zawsze pozostanie teorią, bo nigdy nie będziesz w stanie w pełni poznać zawartości umysłu innej osoby. Inni ludzie mają te same zdolności co ty, mogą więc zwodzić, udawać czy okłamywać.

Teoria umysłu pozwala nam angażować się w najbardziej wyrafinowane formy współpracy i komunikacji na tej planecie. Pozostanie kluczowa dla prawie każdego problemu, z jakim kiedykolwiek się zetkniesz. Pozwala również podróżować w czasie i uczyć się od ludzi, którzy żyli setki, a nawet tysiące lat przed tobą. Język jest istotny, ale pozostaje dość bezużyteczny, jeśli nie wiesz, jaką wiedzą dysponują ludzie, którzy cię słuchają. Możesz uczyć innych tylko, gdy pamiętasz, jak to jest czegoś nie wiedzieć. Partia polityczna, na którą głosujesz, religia, którą wyznajesz, sport, jaki uprawiasz, i każde inne doświadczenie, które dotyczy pozostałych ludzi, żywych lub martwych, prawdziwych lub wyobrażonych – wszystko to opiera się na teorii umysłu.

To także istota twojego istnienia, które bez miłości byłoby o wiele uboższe, bo czym byłaby miłość bez tej magii płynącej z wiedzy, że ktoś inny czuje to samo? To teorii umysłu zawdzięczasz rozkosz chwil, gdy coś zobaczycie, a potem odwracacie się do siebie i śmiejecie się. Jej zawdzięczasz błogie uczucie kończenia zdania za drugą osobę, i ten spokój, gdy trzymasz ją za rękę i razem milczycie. Szczęście jest pełniejsze, jeśli wiesz, że ludzie, których kochasz, również są szczęśliwi. Żal po stracie jest łatwiejszy do zniesienia, jeśli wierzysz, że ktoś, kogo straciłeś, byłby dumny z tego, kim teraz jesteś.

Teoria umysłu stanowi też źródło cierpienia. Płomień nienawiści rozpala się jaśniej, jeśli jesteś przekonany, że ktoś chce cię skrzywdzić. Zdrada jest bardziej bolesna, gdy jesteś w sta-

nie przeanalizować setki wspomnień w poszukiwaniu każdego drobnego gestu, który powinien stanowić ostrzeżenie.

Każda emocja, jakiej doświadczamy, wzbogaca soczewkę, przez którą spoglądamy na świat. I chociaż „czujemy” emocje w klatkach piersiowych, jelitach czy czubkach palców, to ich siedliskiem pozostają nasze umysły. Emocje w dużej mierze tworzone są na podstawie naszych teorii dotyczących umysłów innych ludzi.

### Psie lata

W dzieciństwie moim najlepszym przyjacielem był mój pies Oreo. Rodzice podarowali mi go, gdy miałem osiem lat. Ze szczeniaka, którego mogłem trzymać na rękach, szybko wyrósł na 30-kilogramowego labradora z wilczym apetytem i radością życia.

W ciepłe noce siadaliśmy razem na schodach przed domem, a jego głowa spoczywała na moich kolanach. Nigdy jakoś specjalnie nie przeszkadzało mi to, że Oreo nie mógł mówić. Po prostu cieszyłem się jego obecnością, zastanawiając się, jak wygląda świat widziany jego oczami.

Później, gdy trafiłem na studia do Emory College, odkryłem, że zgłębianie zwierzęcego umysłu stanowi poważne naukowe wyzwanie. Zacząłem pracować z Mikiem Tomasello, psychologiem i ekspertem w dziedzinie teorii umysłu u dzieci. Eksperymenty Mike’a łączyły najwcześniejsze zdolności niemowląt do budowania teorii umysłu z ich umiejętnością przyswajania wszystkich form kultury – w tym języka<sup>4</sup>.

Pracowaliśmy razem 10 lat, badając teorię umysłu u jednego z naszych dwóch najbliższych żyjących krewnych – szympansov zwyczajnych. Wcześniej nie było żadnych eksperymentalnych dowodów na to, że jakiegokolwiek zwierzę posiada teorię umysłu. Nasze badania pokazały, że odpowiedź jest bardziej skomplikowana.

Odkryliśmy, że szympansy posiadają pewną zdolność do odwzorowania tego, co dzieje się w umysłach innych ludzi. W naszych eksperymentach stwierdziliśmy, że szympansy nie tylko zdawały sobie sprawę z tego, co widzi ktoś inny, wiedziały, jaką wiedzą dysponuje, potrafiły również odgadnąć, co ktoś inny może pamiętać, a nawet rozumiały cele i intencje innych osób. Wiedziały nawet, kiedy ktoś został okłamany<sup>2</sup>.

To, że szympansy robiły te wszystkie rzeczy, tylko uwypukliło to, czego nie potrafiły. Szympansy potrafią współpracować. Potrafią się też komunikować. Jednak prawdziwym wyzwaniem pozostaje dla nich robienie dwóch rzeczy w tym samym czasie. Mike poradził mi, bym ukrył kawałek jedzenia pod jednym z dwóch kubków, tak aby szympanś wiedział, że schowałem jedzenie, ale nie wiedział gdzie. Następnie próbowałem wskazać, pod którym z kubków znajduje się jedzenie. To niewiarygodne, ale szympansy, próba po próbie, ignorowały mój pomocny gest. Mogły tylko zgadywać. Sukces osiągały dopiero po kilkudziesięciu próbach, a jeśli nawet nieznacznie zmienialiśmy gest, znowu były zagubione.

Początkowo byliśmy przekonani, że szympansy mają problemy z wykorzystaniem naszych gestów w praktyce, ponieważ coś było nie tak z konstrukcją eksperymentów. Jednak szympansy zdawały się rozumieć nasze intencje, ale tylko wtedy, gdy były użyteczne w rywalizacji z innymi osobnikami, nie gdy pomagały we współpracy. Zdaliśmy sobie sprawę, że te niepowodzenia mogą wiele mówić o ich naturze.

W przypadku ludzkich dzieci rozumienie gestów, które ułatwiają współpracę, przypomina iskrę, która rozpala się nagle. Zawsze wcześniej, mniej więcej w tym samym wieku, i zawsze zanim nauczymy się mówić lub używać prostych narzędzi<sup>3</sup>. Prosty gest, jak wyciągnięcie ręki i palca wskazującego, którego zaczynamy używać w wieku dziewięciu miesięcy, czy nasza zdolność do podążania za gestem mamy, gdy ta wskazuje na zgubioną zabawkę lub ptaka przelatującego nad głową, to coś, czego szympansy nie robią i nie rozumieją<sup>2</sup>.

Ta gwiazda komunikacji opartej na współpracy, której wydaje się brakować w konstelacji zdolności składających się na szympansią teorię umysłu, jest zarazem pierwszą zdolnością, jaka pojawia się u ludzi<sup>5, 6</sup>. Dysponujemy tą umiejętnością, zanim wypowiemy pierwsze słowa lub poznamy własne imiona; zanim zrozumiemy, że inni mogą czuć się smutni, nawet gdy my jesteśmy szczęśliwi, i na odwrót; zanim będziemy w stanie zrobić coś złego i później kłamać na ten temat, albo zrozumieć, że możemy kogoś kochać, a ta osoba może nie odwzajemnić naszej miłości.

Ta zdolność umożliwia nam komunikowanie się z umysłami innych. To wrota do nowego świata społecznego i kulturowego, w którym dziedziczymy wiedzę poprzednich pokoleń. Wszystko, czym jesteśmy jako *Homo sapiens*, rozpoczyna się od tej gwiazdy. I jak wiele innych potężnych zjawisk, rozpoczyna się całkiem zwyczajnie, od ludzkiego niemowlęcia, które rozumie intencje kryjące się za gestami swoich rodziców.

Jeśli zrozumienie intencji współpracy jest fundamentalne dla rozwoju wszystkiego, co ludzkie, to odkrycie, jak ta zdolność ewoluowała, może pomóc nam rozwiązać główną część zagadki ludzkiej ewolucji.

Kiedy pewnego dnia dyskutowaliśmy o tym z Mikiem, wypaliłem: „Myślę, że mój pies potrafi to zrobić”.

„Jasne. – Mike odchylił się na swoim krześle, wyraźnie rozbawiony. – Przecież każdy pies potrafi policzyć całki”.

Mike miał prawo pozostać sceptyczny. W sumie trudno być pod wrażeniem zwierząt, które piją wodę z toalety i zaplątują się własną smyczą wokół latarni. Psy nie były interesujące dla psychologów, więc nie prowadzono prawie żadnych badań nad ich poznaniem. Od 1950 do 1998 roku przeprowadzono tylko dwa znaczące eksperymenty nad inteligencją psów i oba wykazały, że same psy oraz ich zdolności są dość niepozorne. „Co jest szczególnie dziwne – napisał jeden z autorów

tych badań – nie wydaje się, aby udomowienie wniosło cokolwiek nowego do zachowania psów”<sup>7</sup>. Uwaga wszystkich ekspertów koncentrowała się na naczelnych. Sensowne zdawało się studiowanie naszych krewnych z rzędu naczelnych, którzy bardziej przypominali nas wyglądem i których umysły były prawdopodobnie bardziej zbliżone do naszych.

Ponieważ zakładaliśmy, że udomowienie pozbawia zwierzęta inteligencji, badacze poszukujący elastyczności w rozwiązywaniu problemów u innych gatunków stwierdzili, iż najlepiej będzie prowadzić badania w warunkach naturalnych, tam gdzie przetrwanie zależało od rozwiązywania problemów. Jak bardzo elastyczny poznawczo byłbyś w sytuacji, gdy nigdy nie musiałeś myśleć za siebie – jeśli ktoś inny dbałby o twoje jedzenie, schronienie czy rozmnażanie? Jednak przecież znam Oreo.

„Nie, naprawdę. Założę się, że mógłby przejść eksperyment z gestami”.

„Okej – odpowiedział Mike, trochę ze mnie drwiąc. – Dlaczego więc go nie przeprowadzisz?”

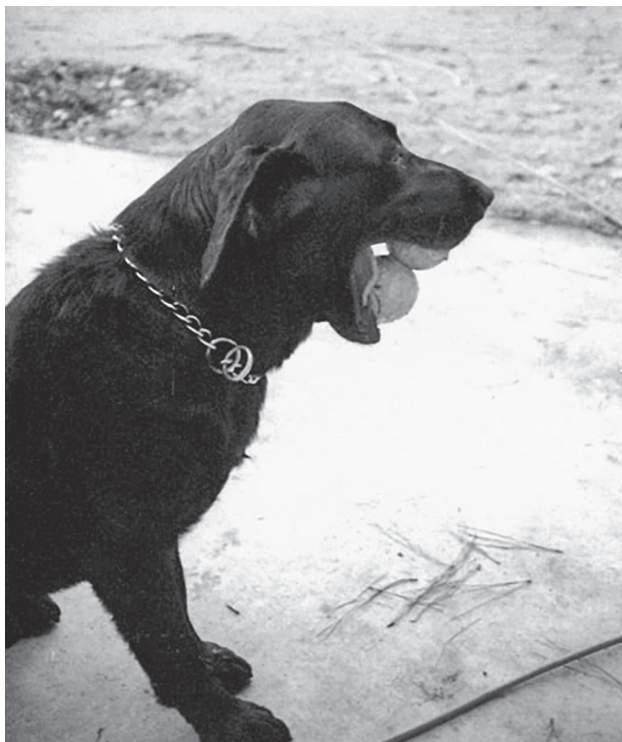
### Dobry piesek

Wyjątkowym talentem Oreo było trzymanie w pysku trzech piłeczek tenisowych jednocześnie. Kiedy bawiliśmy się w aportowanie, często rzucałem dwie lub trzy piłki w różnych kierunkach. Po tym, jak Oreo łapał jedną z nich, patrzył na mnie, aby sprawdzić, gdzie rzuciłem kolejną. Wskazywałbym na nią, a kiedy już znalazłby piłkę, powinien spojrzeć na mnie ponownie; wtedy wskazałbym na piłkę numer trzy.

Aby pokazać Mike’owi, o czym mówię, zabrałem Oreo i poszliśmy bawić się w aportowanie.

„Chodź, kolego”.

Zamerdał ogonem, trzymając w pysku piłkę tenisową. Kiedy się zorientował, gdzie idziemy, zaczął biec, jakby był



o połowę młodszy. W sąsiedztwie znajdował się duży staw, nad którego brzegiem bawiliśmy się razem.

Oreo ruszył w kierunku wody. Zaczął szczeleć, jakby próbował przekazać, że nie przestanie, aż rzucę piłkę.

„Dobra, dobra. Poczekaj!”

Wyciągnąłem z torby olbrzymią kamerę VHS i rzuciłem piłkę na środek stawu. Oreo pobiegł za nią. Wydawało się, że w tej magicznej chwili unosi się nad wodą; w nieważkości i poza czasem, rozłożył szeroko łapy i wysunął język z uśmiechniętego pyska.

Jak zawsze widowiskowo wskoczył do wody. Po złapaniu piłki podплыł do mnie. Wyciągnąłem rękę i wskazałem w lewo, ale tym razem nie rzuciłem kolejnych piłek. Oreo,

nie mogąc znaleźć piłki, gdy pływał po mojej lewej, spojrział na mnie. Wskazałem na prawo. Podpłynął w tym kierunku. Nie znalazł piłki. Zawołałem go, wyjąłem mu piłkę z pyska i rzuciłem. Dziesięciokrotnie powtórzyłem zabawę ze wskazywaniem, tak aby Mike zobaczył, że reakcje Oreo nie są przypadkowe.

Mike w milczeniu oglądał nagranie. Potem przewinął taśmę i obejrzał je ponownie.

Czekałem zniecierpliwiony.

„Wow”.

Jego oczy błyszczały z podniecenia.

„N a p r a w d ę musimy przeprowadzić kilka eksperymentów”.

Identyczne zachowanie dwóch osób może wynikać z dwóch różnych umysłów, które inaczej rozumieją świat. Aby przypisać komuś cechy złożonego poznania, należy przestrzegać zasad brzytwy Ockhama<sup>8</sup>. Nie można wnioskować o złożoności zjawiska, dopóki wszystkie prawdopodobne i prostsze wyjaśnienia nie zostaną wykluczone. Umożliwiają to eksperymenty.

Mike nauczył mnie, że taka prostota to najlepsze rozwiązanie, kiedy badasz umysł kogoś, kto nie mówi. Eksperymenty to wyłącznie sposób na zadawanie pytań. Jeśli pytanie jest łatwe i zrozumiałe, taka powinna być również odpowiedź. Nazwałem tę zasadę „nauką opartą na taśmie klejącej”. Jeśli coś się psuje i nie można tego naprawić za pomocą taśmy klejącej, oznacza to, że eksperyment był zbyt skomplikowany.

Eksperymenty z szympanсами, choć do ich przeprowadzenia wystarczały dwa kubki, stół i taśma klejąca, trwały całymi miesiącami. Przebieranie się, czekanie, przygotowywanie jedzenia, sprawdzanie sprzętu, dojazdy, wypełnianie formularzy, znów oczekiwanie.

Położyłem dwa kubki do góry nogami na ziemi w odległości kilku metrów od siebie.

„Siad” – powiedziałem do Oreo.

Pod jednym z kubków ukryłem jedzenie. Następnie wskazałem na ten kubek. Oreo podszedł do niego już za pierwszym razem. Podobnie jak w trakcie kolejnych siedemnastu prób.

„Oreo – powiedziałem, drapiąc go za uszami, gdy przytulał się całym ciężarem ciała do moich nóg – jesteś geniuszem”.

Wszystkie miesiące eksperymentów z wykorzystaniem gestów przeprowadzane na szympanсах nie przyniosły żadnych rezultatów. W tym czasie Oreo siedział na moim podwórku, czekając, aż dam mu szansę.

\*



Od tej pory spędzaliśmy czas inaczej. W grach-eksperymentach Oreo mógł decydować, a z każdym wyborem, jaki podejmował, mówił mi trochę więcej o tym, jak postrzega świat. Kiedy chciałem go zapytać, czy naprawdę podąża za moim gestem, czy tylko wyczuwa zapach jedzenia pod kubkiem, cho wałam jedzenie w identyczny sposób, ale nie wykonywałem żadnych gestów. W takiej sytuacji Oreo tylko w połowie prób znajdował jedzenie. Pozbawiony pomocy, po prostu zgadywał. Mimo że podobnie jak wszystkie psy posiadał doskonały węch, nie mógł polegać wyłącznie na nim, gdy wybierał właściwy kubek za pierwszym razem.

Całe szczęście, że Oreo i ja dobrze się bawiliśmy. Wspólne odpowiadanie na pytania rodziło kolejne, które wymagały gier-eksperymentów w dziesiątkach wariantów. To, że Oreo podążał za moimi gestami, nie oznaczało jeszcze, że rozumiał intencję, która się za tym kryje, w taki sam sposób jak ludzkie dzieci. Istniały proste wytłumaczenia sukcesów Oreo. Mike pomógł mi zaprojektować eksperymenty do przetestowania każdego z nich.

Najbardziej oczywiste wyjaśnienie, jakie się nasuwało, zakładało, że Oreo po prostu podążał za ruchem ręki, podobnie jak obserwował krople deszczu spływające po szybie. Podążając wzrokiem za kroplą, nie musiał myśleć, że ta próbuje mu coś przekazać.

Ruch ręki mógł przyciągać uwagę Oreo do miejsca, na które wskazywałem. W trakcie gdy jego wzrok podążał za ręką, mógł poszukiwać jedzenia pod kubkiem, na który właśnie patrzył. Być może zapominał, że istnieje jeszcze jeden kubek. Oznaczałoby to, że Oreo nie rozumiał nic z tego, o czym myślałem. Równie dobrze mogłem poruszyć ręką lub zaświecić latarką w kierunku właściwego kubka i uzyskalbym takie same rezultaty.

Aby kontrolować podobne czynniki, musiałem usunąć element ruchu z gestu wskazywania. Czasami tylko odwracałem głowę i spoglądałem na właściwy kubek. Innym razem wskazywałem całym ciałem, z ramieniem wyciągniętym w kierunku właściwego kubka, lub kazałem młodszemu bratu

zasłaniać oczy Oreo, do chwili aż moja ręka nie była wyciągnięta nieruchomo, wskazując na punkt. W najtrudniejszej wersji wykonywałem nawet krok w stronę nieprawidłowego kubka, wskazując przy tym prawidłowy. W żadnej z nowych sytuacji Oreo nie miał problemu z odnalezieniem jedzenia. Najwyraźniej nie polegał wyłącznie na ruchu ręki.

Oreo nie uczył się podążać za gestem metodą prób i błędów, tak jak robiły to szympany. Gdyby tak było, powinien poprawiać się w miarę kolejnych prób. Zamiast tego nigdy nie popełnił błędu w prostych testach, a w tych trudniejszych radził sobie tak samo dobrze na początku i na końcu. Cokolwiek Oreo robił, wydawało się bardziej elastyczne poznawczo niż reakcje szympanów.

Nadszedł czas, aby dokonać czegoś znacznie większego<sup>9</sup>.

Dorastaliśmy razem, więc Oreo mógł nauczyć się reagować wyłącznie na moje gesty. Czy inne psy również podążałyby w kierunku, na który wskazywałem? Udałem się do ośrodka opiekującego się psami w Atlancie, zabrałem ze sobą psy i ukryłem jedzenie pod jednym z dwóch kubków. Za pomocą gestu wskazywałem na właściwy. Mimo że dopiero się poznaliśmy, psy z ośrodka okazały się równie dobre jak Oreo w odczytywaniu gestów wskazujących. Wszystkie domowe psy wydawały się w tym dobre<sup>10</sup>.

To, co czyni ludzkie dzieci wyjątkowymi, to fakt, że naprawdę rozumieją to, co próbujesz przekazać za pomocą gestu wskazującego. Każdy gest będzie odpowiedni, o ile jest pomocny. Aby zademonstrować to na przykładzie ludzkich matek i niemowląt, Mike poprosił pewną matkę, aby położyła klocek na kubku. Dzieci nigdy wcześniej nie widziały, jak ich matki to robią, ale domyślając się, że chce im pomóc, wybierały kubek, na którym położyła klocek. Kiedy grałem w tę samą grę z psami,

zachowywały się w identyczny sposób. Podobnie jak niemowlęta rozumiały, że chcą im pomóc, i korzystały z każdego nowego gestu, który uznały za intencjonalnie pomocny<sup>11</sup>.

Zarówno psy, jak i ludzkie niemowlęta chętniej zwracają na coś uwagę, jeśli nawiązesz z nimi kontakt wzrokowy i zwracasz się do nich przyjaznym głosem. Mogą nawet wykorzystać kierunek twojego głosu. Ludzkie dzieci zaczynają rozpoznawać kierunek głosu w okolicy pierwszych urodzin, ponieważ zaczynają wtedy rozumieć, że słowa odnoszą się do konkretnych przedmiotów i działań. Być może dlatego niektórym psom tak dobrze udaje się odkrywanie znaczenia nowych słów. Nie stosują metody prób i błędów i nie potrzebują wcześniejszego treningu<sup>12, 13</sup>.

Nawet szympany, które po kilkudziesięciu próbach były w stanie nauczyć się podążać za gestami wskazującymi, nie potrafiły uogólnić umiejętności na nowy rodzaj gestów, na przykład używanie drewnianego klocka, którym wskazywano, gdzie ukryto jedzenie. Gdy bawiliśmy się z szympanami w aportowanie i wyciągaliśmy rękę, wskazując na zabawkę, którą miały podnieść, przynosiły z powrotem zabawkę, ale niekoniecznie tą, na którą wskazywaliśmy<sup>14</sup>. Wydawało się, że wiedzą tylko, iż wskazywanie gestu oznacza: „Idź coś podnieś i przynieś mi”. Zamiast nawiązywania kontaktu wzrokowego z ludźmi, jak robią to psy, szympany spędzają więcej czasu na patrzeniu w okolice ust<sup>15</sup>. To może tłumaczyć ich niezdolność do kierowania się naszymi gestami.

Niedawno u ludzkich niemowląt odkryliśmy klastry umiejętności powiązane z wykonywaniem podobnych zadań<sup>16</sup>. Niemowlęta, które rozumieją, co masz na myśli, gdy sięgasz w kierunku właściwego kubka, rozumieją również, kiedy gestykulujesz lub patrzysz na właściwy kubek. Dzieci, które mają trudności z rozumieniem gestów wskazujących, mają także problemy z odczytywaniem pozostałych rodzajów gestów. Dobre wyniki w grach, które sprawdzają intencje komunikacyjne, nie oznaczają, że dziecko będzie dobrze radziło sobie we wszystkim.

Na przykład dziecko, które jest dobre w odczytywaniu gestów, niekoniecznie będzie dobre z fizyki i w określaniu, kiedy przedmioty spadają w dół, a kiedy wznoszą się do góry, albo wyborze, które z narzędzi będzie najlepsze do rozwiązania danego problemu. Te zdolności znajdują się w oddzielnym klastrze.

Stwierdziliśmy, że umiejętności związane z intencją komunikacyjną w przypadku psów grupują się w jeszcze większym stopniu. Jeśli pies radził sobie dobrze w jednej grze z gestami, radził sobie dobrze ze wszystkimi pozostałymi. Jeśli źle radził sobie z jedną grą, to nie radził sobie ze wszystkimi. Podobnie jak w przypadku ludzkich niemowląt, umiejętności te nie odnoszą się do umiejętności rozwiązywania problemów, które nie mają charakteru społecznego. Psy nie tylko mają taki sam zestaw umiejętności komunikacyjnych jak ludzie, ale w dodatku te umiejętności grupują się w taki sam sposób. Oznacza to, że dzielą z nami wyspecjalizowane poznanie odpowiadające za współpracę opartą na komunikacji. Psy są podobne do nas dokładnie tam, gdzie ma to największe znaczenie.

Szympansy się tak nie zachowują. W przeciwieństwie do psów i ludzkich dzieci, nie istnieje zależności między ich zdolnością do używania różnych gestów komunikacyjnych. W ich przypadku odczytywanie różnych gestów pozostaje tak samo prawdopodobne w zakresie zadań o niespołecznym charakterze, jak pozostałych. To oznacza, że szympansy nie dysponują wyspecjalizowanymi mechanizmami poznania. Zamiast tego, kiedy rozwiązują takie problemy, używają pewnej ogólnej zdolności. Psy i ludzie są stworzeni do komunikacji opartej na współpracy. Szympansy – nie<sup>16</sup>.

Ponieważ poznanie ewoluuje w celu promowania sukcesu reprodukcyjnego, zwierzę rozwinię największą elastyczność poznawczą w rodzajach myślenia, które rozwiązują problemy kluczowe dla przetrwania. W przeciwieństwie do szympansov, przetrwanie psów zależy od komunikacji z ludźmi. Mimo

to nawet ja byłem zaskoczony tym, jak wyrafinowane są psy w rozumieniu naszych intencji komunikacyjnych. Jak to możliwe, że psy posiadają umiejętności społeczne tak podobne do tych, które psychologowie uznawali za unikatowe dla ludzi?

Jednym z oczywistych wyjaśnień było to, że w trakcie udomowiania psów zdarzyło się coś, co spowodowało taką ewolucję psiego poznania. Gdyby okazało się to prawdą i bylibyśmy w stanie ustalić, co to było, być może odkrylibyśmy, co napędzało ewolucję komunikacji opartej na współpracy nie tylko u psów, ale i u nas samych. Podobnie jak nogi, oczy i skrzydła, które ewoluowały niezależnie od siebie<sup>17</sup>, zdolność do komunikacji opartej na współpracy również mogła ewoluować wielokrotnie. Psy mogą posiadać zbliżone do nas zdolności poznawcze w niewielkim, ale kluczowym obszarze.

Od czasu, gdy psy wyewoluowały z wilków, ich ewolucja pod wieloma względami mogła przebiegać podobnie do naszej. Gen, który umożliwia ludziom trawienie skrobi, wyewoluował też u psów, pozwalając im – w przeciwieństwie do swoich wilczych przodków – na łatwe trawienie pokarmów, które gromadzili lub uprawiali ludzie<sup>18</sup>; gen, który umożliwił ludziom życie na dużych wysokościach, wyewoluował także u mastifa tybetańskiego. Sprawilo to, że populacja ludzi i psów jest w stanie żyć w warunkach niskiego poziomu tlenu<sup>19</sup>. Ten sam gen, który mieszkańcom Afryki Zachodniej zapewnia ochronę przed malarią, wyewoluował również u psów w tym regionie na skutek doboru psów o pewnych cechach w hodowlach<sup>20</sup>.

Co doprowadziło do powstania tylu podobieństw? Czy po prostu postanowiliśmy udomowić wilki, które posiadały już jakiś zestaw cech?

Wyjaśnienie wydawało się prawdopodobne, ale trudne do zweryfikowania. Nie dysponowałem czasem potrzebnym do hodowli wielu pokoleń wilków w oparciu o ich zdolność do współpracy, aby sprawdzić, czy zamienia się w psy. Bez wiedzy o tym, jak doszło do udomowienia, nie mogliśmy jednak posunąć się dalej w naszych badaniach.